

## O, babo!

Taki tytuł ma tasiemcowy palindrom, który zawiera 2000 wyrazów. (Tam gdzie jest litera „**B**” napisana większą czcionką, tam jest środek palindromu). Został on napisany na okoliczność zbliżającego się dwutysięcznego roku. Rzecz dzieje się w warsztacie tkackim (wyrób gobelin?), gdzie pracuje większość kobiet. Mężczyzn nazywają po swojemu – każdy ma przydomek. Mają one swoje powiedzonka wynikające z ich zawodu, o których nie wtajemniczeni nie mają pojęcia. Że są one gadatliwe i jedna drugiej lubi wchodzić w słowo, to wiemy o tym wszyscy. Wiedzmy jeszcze i to, że gdy nie są skrepowane obecnością mężczyzn, zdolne są do takich rozmów, jakie tu usłyszało ukradkiem moje ucho. Posłuchajmy:

\*\*\*

- Tak! O, te Jula ma nici – „Mat” mały baja – u gobelin „Akt” i „Zakopana goła załoga”
- Kto, Ewo?
- Nie łam ty bzy do gaju, to towar pana.
- O, to i co.
- A tam mej Elki „Zdun” nudzi klejem mata – Ada gada.
- Ani pani, ani pan, ale „grata” na masę daje Iza rano i Ela w alei, a my – złoto co noc. – O, ten dała tok i zaraz latem Igor „dyndał” „Nile Bogu”, a aktyw „mili” kotka – ot, „Sułtana” karmi „Motokrab”.
- A kto, babo, tka? „Motokraba” to kot?
- „Sułtana”.
- On boso, Ewo, latem Igor „Pan” nad jamą kota zda – nadał Kazi – i cel ma to.
- Nudzi on.
- A jaj, Izo, wodzów zaraz satyra rani.
- Wart, mała. Dał kod...
- No też, a dla salda – dno i miną majdan.
- Warto, podumaj, da i sąsiad – miną róg. Ilu to otuli!
- Za koloryt mała da Jankowi „Plan Alp”.
- Mała da Jankowi?...
- Nim rak, Mała da Jankowi...
- Oko psa zaspokoi.
- „Kobyła” ma zad!
- A srom?! A!!!
- E, fałda sadła. Fe!
- A ja Jagoda – zła. Drogi akt tka aktor od min animator Adam. On boso! Góra cała go ukrywa („Nobla”) co noc i kolejno. On je lokaty (po co?) i „luz” z uli. Ile ma, da na wanad...
- O, co to nam?

- Amelia, a kto – „Pan”?
- A taki, co ma Nobla.
- I co tam?
- O, w oku Ani „cinina”. Ani wina, Anna pada rano.
- On co na to?
- Ej, Ela, on ma dar Andzi. Że tu gorzej...
- Ale je „Bej”
- Ja tu tyłam co noc, ale Ewo, żeby dolarów...
- Zaraz, a ma zabobon?
- Ma nadmetraż.
- O, to i co?
- No, a daje Igor?
- Dał sam masła. Dał samo to ciocine i „Kata”, a „Kat” oto tka.
- A tu mała, blada noga i baw... Zaspokajałam co noc, ale ja mu do pasa...
- Podumaj, Ewo, latem on da nam za pot, no te... „brum”, no, auto.
- A, grata nadano?
- Ej, warto! Paka i co, koła ma metalowe. Radam, no okna ma nowe.
- Ale ta „gablota” na co nam, Ewo? Rdza okrywa mu... - to nysa.
- A, nowiutka jak saldo!
- No, nim „Wąłęsa” mężowi kabat zda na Wielkanoc na „Mata”, a rodak i „Pan” na „Mata” ogładzi – to ma sad Dorota.
- A jaj, Ela! Ale o tym – Dorota.
- O, babo, „Rotman” „zżuł” dzwon, ale za poty wolim „Rotmana”.
- Ma Nobla?
- A, to idiota. Łamał rów zaraz kobyłami; ławy mały „Wąsal” darł, a to im latem Igor łątał zaraz. A jako psu atak wyżu i „Zdun” ogałaca róg i ja tutaj. I „Zdun” kata napotka, i ci poukrywani. Leżeli i leżeli. Na tępo „Mata” karminowe oni wino w Zakopanem co noc skubani lali i lali z dołu łodzi. Ot i co? kobyłami oni woły bili nam w kamaza i... laksy zyskali. To Ani wina. A ja byłam tam i mam katar atakami. „Narkoman” i „Zdun” na „Mata” napada. On, matko, robi. Ma koks i na rarytas...
- A to idiota taki.
- Mej Eli „Samuraj” i „Pop” da na Wielkanoc na progi metalowe wapno, a my (dawno, Ela) – silikat.
- A kto, babo, tka „Brak”?
- Sami. Tył poddał Kazi. O, koleżka tam tka, ale „Jazdę” – „Pop”.
- „Katon”, co mota z „Merem”, zawył: „Panowie, ja mam kolejno rogi!!! – i maca mi kolano. Ukrywana kusi. I Ela wini go, bo okna lokum ma dać... A da mi? A baba da.
- Zagadka, ja dałam, a „Katu” „kobza” wisi – ma „sik”...
- A ta mamona Ani panikarka to zaraz doi.
- E, i na ssanie ja dałam... Ano i on (wór ma, sad...) udoi mi z dna – kat.
- Owo zakop i sukę iskaj!!!

- O, babo, on to kram „Kat” ma, to też masła drogie jada. „Owo” sam packa jak ta Ira wariatka, jak cap.

- A ja udo psu dałam.

- Gadanina da g....!

- „Wól” utył, bo ona rada ma sad.

- Nudzi on. On i na plaży sam. Kajuta albo namiot i... na ryby rano.

- Zakopane i nas nudzi, bo rok tam...

- Elu, Ewo, namaluj to!

- Elu, Mania wyrko umaja mu, a ja mękę mam.

- Mów, dała „Dama” dwóm?

- Dorota, ona rada mocno. O, ta złota ma moc i kabaret „Maskarada”. O, tu nad „La Paz” ona pokazywała rogi oba. A tam kobyłami góry na wyżu „Narkoman” łamał i siwy (na tępo „Mata”) łamał koń o magneto. A ta im za jaja zmiata, to ma rozum?! O !!!

- No, no, górka jak... metopa.

- A ten Urban motał atom.

- „Ataman” łakomca – muzo! – rano nysę zdał wam, a ma jak tu Iwona. A kramy żywi z dołu łodzi Nina i Pokaz. A tam nysę zdał wam i kamaza. I ma koks, a dają go na zimno.

Ose im on da, namiot, masła da, łat i pak – ładne też...

- O, naryły by dolarów i od zaraz.

... No i osoba ma sad, ale i ma tu bzy, dolarów wór ma sam, ma ładny dres.

- A ja tu byłam w ARS-ie, jak tam i arab za nic wcina z „kajmanami”.

- O babo, a my dawno, nim gazela i suka tak samo, zakopani. Wożę mu modele „dom” co noc i te, co ma Nela i gonimy barki u gobelin i margines u spodu. A łyso Pan wadzi mi. Łapał za pas, pokazywał popyt orkom jaj od żab, aż do mamuta. Ewo, nadał kanie jej... A, nic... Wybory wnet... Tu byłam i on boso! Góra cała go packa. Je „lok”, Ewo, nim rak...

- On je „loki”?

... Łamał z armaty pilno, Ewo, latem okna. Ma nowe. Taki lis ma sam mały but...

- O, to i co?

... Zaginał i napluł rad do „Sanu”.

- O cioto, ona rada „Pana”. Ma wino sam, ma graty wężal...

- Ot, to i ma na zapas.

... I ma tu bzy, tran i ma władzę sam. A ile ma kapitału! I ile ma gór w Napo?! Co naklei wanad, Ewo, latem Igor je, „Jeż” i „Kat”. Na mole mai na ten rok (ulewa Wandzi latem łamała, on boso owo sam łamał). On da nam „ogon” latem. Ma tam rabinat, trawnik, wapno, żeton, salwarsan, silikat...

- Ot, na „Mata”!

- Na „Mata”, matka, ja sram! On da masę ław!

- Oby też, o **B**oże Ty, bo „Wałęsa” ma dno „Marsa” jak tam „Ataman”.

- „Ataman” to taki lis – nasra w las...
- No, też?!
- ... On „paw” kin wart. Tani bar ma tam. Metal nogoma na dno łamał masowo osobno, a łamał metal i z dna „Wawelu”. Kornet Ani (a meloman taki, że jej!), rogi metalowe da na Wielkanoc. – O, pan! (wróg Amelii).
- U łat i pak, Amelia, masę zdał wam i narty z butami.
- „Sapa” za namiot to „lasą” wytargam.
- Masoni wam, a napada rano.
- O, to i co?
- U nas oddał ul pani, łani – gaz...
- O cioto, tu byłam, ma sam silikat.
- Ewo, na manko metalowe on lipy tam raz łamał i kolejno karminowe. Kole jak cap, ogałaca róg osobno i mały but. Ten wyroby wcina, je, je, i nakłada nowe, a tu mam od żab aż do jaj mokro...
- Ty popławy zakop.
- ... „Sapa” złapał im i z dawna posyła „Udo psu”, „Sen i gram” i „Nile Bogu” i „Kraby”, „Minogi”, ale nam – „Ocet” i co noc modele domu mężowi na pokaz.
- O, maska ta kusi, ale za gmin on wady ma...
- O, babo, i ma! Nam jak za nic wcina z bara. I matka je i sra w mały but, a ja ser dyndałam. Masa mrów (wór)...
- A lody z butami Ela da (sama boso) i on zaraz doi wór, a lody były rano. Że ten dał kapitał, a dał sam, to i ma na dno mięso. On mi za nogą jada skokami. A za maki ma władzę syn „Mata” zakopianin i z dołu Łodzi „Wyżymarka”.
- A, nowiutka „jama”. Ma władzę syn, ona – rozum. A cmokał na „Mata”, motał atom na „Bruneta”, a potem – kajak, róg...
- On?
- On. O, muzo ramot, a ta im za jaja zmiata!
- O, ten „Gamoń” okłamał, a tam „Opętany” wisi. Łamał nam o kran używany róg i mały bok „Mata”...
- A bo Igora ławy zakopano.
- Zapal, Danuto.
- Ada, „Rak” sam tera bak i co ma matoł za to?
- On co ma, da rano.
- A tor od mów „Dama” dała dwóm.
- Ma mękę. Maja umaja mu (okrywa i nam) ule...
- Ot, Jula ma nowe ule?!
- Matko, robi „Zdun” sanie na pokaz, ona ryby rani...
- To i ma „Nobla”, a tu jak, masy żal pani? No, no.
- I „Zdun” da sam, Ada, rano obły tułów. Gadanina da g....! Ma ład u spodu!
- Aj, a packa jak ta Ira wariatka, jak cap masowo...
- A daje Igor?
- Dał sam.
- Że to tam tak markotno...?

- O babo, jak się kusi pokazowo, tak Andzi miodu da sam równo i ona mała daje i na ssanie i od zaraz. O, tak „raki napina”!
- Ano ma, ma taki sam i siwa z boku, taka mała...
- Da, jak da gaz. – A!!!
- Da baba i ma dać. „A, dam mu kolanko”...? O, bogini w alei i suka na wyrku!
- Ona loki maca mi.
- Igor? On „je” lok, mama „je”, Iwona „pływa” z „Merem” za to mocno...
- Tak?
- Popędzaj, Ela!
- Akt ma, także loko i zakład do płyt. I ma skarb!
- A kto, babo tka?
- Taki lis, ale on wady ma. On „paw”, Ewo latem (Igor „Pan”), co naklei wanad, popija rum „As” i leje mi „Kata”.
- To idiota!
- Satyra rani skokami, bo rok tam, no, Ada, pan „Ataman” nudzi nam o kran i (ma katar, a tak mami) „Mat” mały baja – Ani wina. Ot, i laksy zyskali. A za mak w Manili było wino i mały bok. O, ci to i z dołu łodzi lali i lali na buks co noc. Me (na pokaz) woni wino, Ewo, nim rak, a tam opętani leżeli i leżeli na wyrku opici.
- A kto „Pana” tak nudzi?
- Ja tutaj i „góra” cała go nudzi. Używka ta uspokaja. Zaraz łatał rogi, metal miotał rad „lasą”, wyłamywał i mały bok, zaraz wór łamał...
- A to idiota.
- Albo nam!
- A nam – tor milowy „Topaz”. Ela, no wzdłuż znam tor...
- O babo, a tor odmyto!
- Ela, ale jaja! A tor odda sam.
- Ot, i zdał go „Ataman” na pikadora.
- „Ataman, co naklei wanad z tabaki wożę masę ław, m. in. on od laska jak tu Iwona.
- A syn?
- O, tu ma wyrko, a zdrowe! Ma noc Anatol. Bagatela, Ewo. Na manko on ma dar, Ewo, latem.
- ???
- A mało kociaka potraw je? Ona da, natarga – o tu, a on mur-beton topaz ma na dno metalowe. Ja mu do pasa. Podumaj, Ela co noc mała jako psa zwabia go nadal bałamuta...
- A kto to taka?
- A, takie nico.
- I co?
- To masła dał, sam masła drogie jada...
- On? O cioto, żartem da nam, no bo baza ma zaraz wór.

... A lody beżowe, Ela, co noc mały tutaj je „Bej”. Ela, je z rogu też i z dna. Radam, no ale je.

- O, ta noc! No, ona rada panna – ani wina, ani nic...

- I naukowo. Ma to ci albo na moc...

- I kata napotka.

- A ile ma?

- Ma , no to co... Da na wanad Amelii. Luz z uli – o co pyta kolejno – on je; „loki” – co noc, albo na wyrku ogałaca róg osobno. Ma dar. O, ta mina! Nim Dorotka akt tka.

- Igor dał za dogą jaja?

- E, fałda sadła, Fe!

- A, morsa da za mały bok i oko psa zaspokoi.

- W okna ja dałam karmin i w okna ja dałam „Plan Alp” i w okna ja dałam „Tyrol” – okaz. Ilu to otuli górą, nim da i sąsiad...? Ja mu do potraw nad jamą (nim i on da dla salda żeton) dokładałam traw i na rarytas zaraz wóz dowozi jaja. No i „Zdun”- o, tam leci i zakłada nad zatoką majdan na progi metalowe osobno, a na tłusto „KOT-a” – bar kotom.

- A kto, babo, tka? Bar kotom? Im raka na tłusto? A kto kilim wytka, a u gobelin ładny, drogi metal „zarazi”? Kot?! A, ładne to!

Co noc o to łzy ma i Ela w alei.

- O, na razie jadę sama na targ! Ela napina i napina, Ada gada, a tam mej Elki „Zdun” nudzi klejem „Mata”.

- O cioto...

A na prawo, to tu jagody zbyt małe i nowe - o, tka goła załoga na pokaz i tka „Nile Bogu”.

A ja byłam tam i ci namaluje to „Kat”.

Palindrom ten ułożył Józef Godzic z Rzeszowa w roku 1995.

\*\*\*